

**PROSTO
Z TEATRU****SŁONECZNY MUR WYRYPAJEWA****JAKUB
PANEK**

GAZETA WYBORCZA

Jest jedna podstawowa zasada, która łączy wszystkie moje teksty. Jest nią obowiązkowa obecność żywego człowieka na scenie i jego autentyczny kontakt z widownią” - te zdania Wyrypajew powtórzył w wielu wywiadach. Sztuka „Słoneczna linia”, którą napisał i wystawił w Teatrze Polonia Krystyny Jandy, to kontynuacja jego myślenia o współczesnym teatrze.

Historia rozgrywa się w kuchni nowoczesnego mieszkania. Bohaterowie to młode małżeństwo z siedmioletnim stażem. Kończą właśnie spłacać kredyt, pada pomysł powiększenia rodziny. Poznajemy ich o godz. 5 rano w finałowej scenie całonocnej kłótni. To potyczka dwójki jeszcze młodych ludzi - słowna jatka, przeplatana rękoczynami, ale też namiętnymi pocałunkami i wybuchami kryjącego się pod powierzchnią pretensji i niezrozumienia uczucia. W trakcie wymiany zdań padają słowa, które tną powietrze nie tylko w przestrzeni sceny. Przekleństwa i ostre żarty skutecznie oddziału-

JACEK MARCZEWSKI / AGENCJA GAZETA

**Karolina Gruszka i Borys Szyca w „Słonecznej linii” w Teatrze Polonia**

ją na widownię, u jednych wywołując spazmatyczny śmiech, u innych konsternację.

Wyrypajewowi udało się pokazać nie tyle kolejną jałową kłótnię rodzinną, co problem z dekodowaniem znaczeń w społeczeństwie. Cierpimy na brak porozumienia - w domu, pracy, szkole, przestrzeni publicznej. „Słoneczna linia”, którą autor nazwał komedią, to w gruncie rzeczy bolesna rozprawka i studium nad człowie-

czeństwem. Wyrypajew nie chciał jednak - wzorem obowiązujących trendów - skupiać się na problemach migracyjnych w Europie czy rozliczać partię rządzącą z „polityki plus”. Zamiast tego napisał ciekawą autorską sztukę będącą wynikiem obserwacji społeczeństwa w Polsce i Rosji. Tytułowa „Słoneczna linia” to nie coś pozytywnego, ale mur, który każdy buduje wokół siebie, pancerz narzucany innym w postaci ról: męża, żony,

kochanka, przyjaciela. Wyrypajew stara się nam unaocznić, że sami siebie krzywdzimy, bo nie potrafimy wydostać się z egoistycznych przyzwyczajzeń.

Określana mianem jednej z „najkrwistszych polskich aktorek” Karolina Gruszka od lat gra głównie w sztukach swego życiowego partnera. Może dlatego, że łączy ich porozumienie absolutne, próżno szukać w jej kreacjach sztuczności. W nowym przedstawieniu w Polonii jest magnetyzująca. W pierwotnym zamyśle u jej boku miał zagrać sam reżyser, jednak ze względu na problemy językowe do współpracy zaproszono Borysa Szyca. Ta decyzja była niezwykle trafna. Szyca, mimo celebryckiego entourage'u, jest aktorem, który jest w stanie udźwignąć doskonały tekst.

Iwan Wyrypajew rok temu zapowiedział, że chce wystawić jeszcze tylko kilka sztuk, a potem z żoną planują zaszyć się na jakimś bezludziu, daleko od teatralnych festiwali i krytyków. Pozostaje mieć nadzieję, że aktor przekroczy stworzoną przez siebie „słoneczną linię” i zmieni zdanie. ●

„Słoneczna linia”, Teatr Polonia, kolejne spektakle 17-23 oraz 27-31 października